

# „Twoje ciało było świątynią Ducha Świętego...”

ks. Maciej Zachara MIC

Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy” (Rz 6,8) – pisze święty Paweł i te słowa oddają ducha liturgii pogrzebowej. Podczas pogrzebu, zwłaszcza jeśli jest on złączony z celebracją Mszy świętej, Kościół celebrowe Paschę Chrystusa, dopełniając się w śmierci chrześcijanina. Eucharystia jest dziękczynieniem za wielkie dzieła Boże, zwłaszcza za nasze zbawienie dokonane przez Chrystusa i w tym wielkim dziękczynieniu zawiera się także podziękowanie za życie zegnanego osoby, za wszelkie dobra, których ona sama doświadczyła od Boga oraz za każde dobro, które Bóg zdziałał przez nią wobec innych. Eucharystia jest też przebłagalną Ofiarą za grzechy całego świata, a więc także za grzechy zmarłej osoby. We Mszy pogrzebowej modlimy się, aby mocą swej śmierci i zmartwychwstania Chrystus oczyścił zegnaną przez nas osobę z wszelkiej zmyy i wprowadził ją do nieba.

W centrum liturgii pogrzebowej stoi paschalna wiara w zmartwychwstanie i życie wieczne w Chrystusie. Wskazują na to stosowane przez nas znaki. Przy trumnie stawiany jest Paschał, symbol Chrystusa zmartwychwstałego. Zwyczajowo przynosimy na pogrzeb wieńce i kwiaty, znak życia.

W śmierci chrześcijanina dopełnia się to, co rozpoczęło się na chrzcie świętym. Dlatego podczas ostatniego pożegnania, w kościele lub kaplicy oraz na cmentarzu, kropimy trumnę wodą święconą. Ponadto, przed wyprowadzeniem ciała z kościoła, okadzamy trumnę, wypowiadając słowa: „Twoje ciało było świątynią Ducha Świętego, niech Bóg przyjmie cię do swojej chwały”.

Słowna formuła towarzysząca okadzeniu wskazuje na jeszcze jeden bardzo ważny aspekt liturgii pogrzebu, któremu trzeba poświęcić nieco więcej uwagi. Podkreślona tu bowiem zostaje wielka godność ludzkiego ciała, które przez chrzest stało się świątynią Ducha Świętego. Od początków chrześcijaństwa niejako modelem pogrzebu był pogrzeb samego Chrystusa, którego święte Ciało, choć sponiewierane i skatowane w męce, zostało z wielkim pietyzmem i nakładem środków namaszczone drogocennymi wonnościami, starannie owinięte w płótna i złożone w grobie (J 19,39). Chrześcijanin ma udział w naturze samego Chrystusa, dlatego również i jego ciało traktujemy z szacunkiem nawet po śmierci. Ewangeliczny szacunek wobec ludzkiego ciała jest lepiej wyrażony wówczas, gdy w całości składamy je w ziemi, niż gdy poddajemy je kremacji, a do grobu składamy urnę z prochami.



FOT. PIXABAY

Kremowanie ludzkiego ciała staje się dzisiaj coraz częstsze. Stanowisko Kościoła w tej sprawie zostało niedawno przypomniane w instrukcji Kongregacji Nauki Wiary *Ad resurgendum cum Christo* (2016). Kościół zdecydowanie preferuje pochowanie ludzkiego ciała, toleruje natomiast kremację, pod warunkiem, że nie jest ona dokonywana z motywów niezgodnych z wiarą chrześcijańską (np. jako znak pogardy dla ciała, znak unicestwienia osoby czy wręcz chęć zmanifestowania niewiary w zmartwychwstanie ciała).

Dopuszczając kremację, Kościół zaleca wówczas taki sposób postępowania, aby najpierw odprawić Mszę św. pogrzebową z ostatnim pożegnaniem z ciałem zmarłego złożonym w trumnie, a dopiero potem dokonać spopielenia, natomiast złożenie urny do grobu odprawić osobno w późniejszym czasie. Jest to zwyczajny sposób postępowania np. w Wielkiej Brytanii, gdzie kremacja jest od dawna praktyką najczęstszą. Taką też sytuację uwzględnił wydany w 2010 r. w Polsce dodatek do Obrzędów pogrzebu. Coraz częściej dochodzi jednak u nas do sytuacji, w której ciało zaraz po śmierci zostaje spopielone, bez żadnej uprzedniej modlitwy i bez obecności kapłana, zaś cały pogrzeb odprawia się z urną z prochami. Taką sytuację Kościół toleruje tylko jako absolutny wyjątek w sytuacji konieczności (np. przy sprowadzaniu ciała z zagranicy). Jeżeli w takiej formie odprawia się pogrzeb, wówczas opuszcza się znaki kropienia wodą święconą i okadzenia, ponieważ mają one sens tylko w sytuacji pogrzebu z ciałem. Byłoby bardzo złym znakiem, gdyby taka skrajnie wyjątkowa praktyka miała się stać czymś powszechnym. Pogrzeb jest manifestacją wiary i miłości, nie powinny więc tutaj rządzić wyłącznie kryteria wygody i oszczędności. ■